Rok V. Piątek dnia 15 lutego 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 38

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Ponura wymowa cyfr.
„Tylko“ dwa miljony rocznie...

Od czasu do czasu pojawiają się na łamach pism krótkie, niepozorne notatki o wypadkach zasłabnięcia z głodu, samobójstw z nędzy, o sporadycznych zdarzeniach wynikłych na tle kryzysu biedy i bezrobocia.

W rozgwarze tylu głośnych, różnorodnych wiadomości, sensacyjnych historyj na skalę europejską i światową, które nam niesie każdy dzień bieżący, wśród mów i podróży polityków i dyplomatów, wśród konferencyj, lig i bankietów—giną tamte drobne notatki bez śladu.

Czytelnicy zresztą dość mają dziś swoich zmartwień i swoich trudności życiowych, by czemś więcej aniżeli krótkiem, współczującem westchnieniem reagować na kłopoty i nieszczęścia ludzi obcych i niewidzialnych. I to już też dużo.

Kiedyindziej znów czytamy o topieniu masowem kawy, o paleniu zboża, wełny, o niszczeniu olbrzymich zapasów produktów, dokonywanem w imię.. utrzymywania cen na odpowiednio wysokim i niezmienionym poziomie.

Dziwimy się komentujemy te wiadomości słowami zdumienia, nagany, oburzenia i.. znowu się na tem kończy.

Poprostu, nie mamy czasu, nie mamy chęci, by zastanowić się nad rozmiarem tych spraw, by je połączyć na jednej płaszczyźnie, by zrozumieć, że są one może dużo ważniejsze, donioślejsze i ciekawsze aniżeli konferencje dyplomatów, mowy polityków, tragiczniejsze, niż orkany i trzęsienia ziemi.

Posłuchajmy, co mówi o tych sprawach doroczny biuletyn sprawozdawczy, wydawany przez genewski komitet pomocy dla łagodzenia nędzy.

Sprawozdanie to ma tem większą i niezaprzeczoną wartość, że operuje tylko suchemi cyframi i faktami, nie wdając się w ich ocenę i nie opatrując ich humanitarnemi komentarzami.

Nikt nie umie może zarzucić romantyzmu i przewrażliwienia zbytniej uczuciowości, czyli tego wszystkiego, czem zazwyczaj opędzają się od „sentymentalnych roztkliwień nad nędzą“, od „przesady“, tak zwani ludzie „mocni i trzeźwi“.

Według tego biuletynu, na całym świecie, w ciągu r. 1933, straciło życie 2.300.000 osób, przyczem połowa tej liczby skończyła samobójstwem.

Równocześnie w tym samym okresie—jak stwierdza biuletyn—zniszczono 568.002 wagonów zbóż, 144.000 wagonów ryżu, 267 tys. worków kawy i 2.500.000 kg. cukru jedynie w tym celu, aby utrzymać ceny na odpowiednim poziomie.

Zdaniem komitetu lepsza organizacja społeczna w niesieniu pomocy głodnym mogłaby uratować życie przynajmniej połowie ofiar.

Największego kontyngentu ofiar głodu dostarczyła Rosja Sowiecka i Chiny.

* * *

To są tylko cyfry i fakty...

Czy ich ponura wymowa jest dostateczna, by uświadomić sobie szaleństwo metod i sposobów, jakiemi „ułatwia“ sobie życie, „kulturalna“, „cywilizowana“, przemądrzała ludzkość w XX-tym wieku?!...

NAJWIĘKSZY STEROWIEC ŚWIATA ZATONĄŁ.
Ameryka znów okryta żałobą.

SAN FRANCISCO. Największy sterowiec świata „Macon“, wchodzący w skład marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, uległ katastrofie

W czasie manewrów wzdłuż wybrzeży Kalifornji, w których brał m. im. „Macon“, w tylnej części sterowca nastąpił wybuch. „Macon“ począł wysyłać natych miast sygnały „SOS“.

„Macon“ naskutek eksplozji musiał opuścić się na wodę tak,że przybyłe okręty wojenne zabrały załogę sterowca już z łodzi ratunkowych. Uratowano 81 ludzi załogi wraz z komendantem statku Wileyem. Uratowano również 9 oficerów. Brak jest radjotelegrafisty i stewarda.

Sterowiec „Macon“ jest tego samego typu co słynny sterowiec „Acron“, który uległ zniszczeniu w kwietniu 1933 roku. Obecny komendant „Maconu“ jest jedynym członkiem, który ocalał z załogi „Acronu“.

„Macon“ miał 785 stóp długości, posiadał 8 motorów, a zasięg jego wynosił 11 tys. mil.

Po uratowaniu załogi sterowiec zatonął.

Sądzą, że powodem katastrofy była burza, ale istotne przyczyny, ustali dopiero dochodzenie.

Sterowiec znajduje się na głębokości 100 mtr. i narazie niema możności wydobycia go z morza.

Straty spowodowane przez katastrofę „Macona“ wynoszą 4 i pół miljona dolarów.

Z dwuch zaginionych członków załogi sterowca „Macon“ radjotelegrafista skoczył do wody z wysokości 40 metrów i widocznie zatonął, drugi zaś — steward znajdował się w kajucie w chwili, gdy sterowiec pogrążył się w fale.

Trzy komisje sejmowe
załatwiły ważne sprawy.

WARSZAWA. Wczoraj korzystając z jednodniowej przerwy w obradach pełnego Sejmu nad budżetem, obradowały trzy komisje sejmowe, a mianowicie: komunikacyjna, opieki społecznej i zdrowia publicznego.

Komisja komunikacyjna po dyskusji przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o wykonaniu przewozu osób kolejami użytku prywatnego.

Po przyjęciu tej ustawy postanowiono przeznaczyć sumę 800.000 zł., przewidzianą w budżecie Ministerstwa Komunikacji na Challenge, w którym, jak wiadomo Polska nie weźmie udziału nie weźmie — na rozwój lotnictwa i szybownictwa.

Komisja opieki społecznej rozpatrywała wniosek ukraiński, domagający się udzielenia doraźnej pomocy ludności powiatów górskich województwa stanisławowskiego. Posłanka Bałabanowna z kl. BB. w dłuższych wywodach udowodniła, że opieka rządu nad tą ludnością jest znacznie większa aniżeli wobec ludności na innych terenach.

Wniosek ukraiński większością głosów wszystkich członków komisji z wyjątkiem wnioskodawców został odrzucony.

Wreszcie komisja zdrowia publicznego rozpatrywała poprawki Senatu do ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych. Komisja kilka poprawek Senatu odrzuciła. Pozatem komisja przyjęła wszystkie poprawki Senatu do ustawy o pielęgniarstwie.

Miljard złotych długów mają miasta polskie.
Połowa miast nic nie inwestuje.

W r. 1932 Związek Miast Polskich opublikował dane liczbowe o stanie finansowym miast, zebrane w drodze ankiety, niedawno zaś ukazała się publikacja Głównego Urzędu Statystycznego, ilustrująca stan finansowy miast w dniu 31 marca 1933 r.

Z porównania tych danych wynika, że w okresie dwu lat w stanie finansowym miast nietylko nie zaszła żadna poprawa, pomimo zmniejszenia wydatków zwyczajnych o 100 miljonów zł., lecz wzrosła nawet liczba miast, zamykających swe budżety niedoborami, zwiększyły się także o przeszło 50 miljoaów zł. zobowiązania miast, nie licząc zobowiązań stolicy.

Niedobór budżetowy wszystkich miast łącznie z Warszawą, wyniósł za jeden rok 1932-33 44 miljony zł. w wydatkach zwyczajnych i około 26 miljonów w wydatkach nadzwyczajnych

W dn. 31 marca 1933 r. zobowiązania wszystkich miast, łącznie z Warszawą, stanowiły: długoterminowe przeszło 800 miljonów zł., a krótkoterminowe około 190 milj. zł.

Wydatki zwyczajne miast na rok 1932-33 wyniosły około 364 milj. zł. W okresie omawianych dwu lat sytuacja finansowa miast o tyle tylko się poprawiła, że zmniejszyła się dość znacznie suma weksli miejskich.

O ile chodzi o r. 1933-34, wiadomo już, podług danych Z. M. P., że w tym roku połowa miast zamknęła swe budżety niedoborami,

Poprawa pod tym względem widoczna jest tylko w miastach ponad 20 000 mieszkańców.

Ruch inwestycyjny w miastach w 1933 34 r. wzmógł się nieco ze względu na uruchomienie kredytów Funduszu Pracy. Z danych otrzymanych przez Z, M. P. wynika jednakże, że w 1933 34 r. 295 miast nie wydało wogóle ani grosza na inwestycje, w 84 miastach nie wydano na inwestycje więcej niż 5.000 zł., a w 75 nie wydano rocznie więcej, niż 26.000 zł.

Sensacyjne aresztowanie w Paryżu
szpiega z czasów wielkiej wojny.

PARYŻ. Aresztowano tu barona Klemensa von Radowitz, b. oficera pruskiego, swego czasu znanego w Paryżu jako miljonera.

W r. 1900 von Radowitz przybył do Paryża, gdzie począł prowadzić życie na bardzo szeroką stopę. W okresie 1917 do 1918 kontrwywiady Francji, Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych ustaliły, że Radowitz, odbywający podróże między Hiszpanją, Holandją a Nowym Jorkiem pracuje z niezwykłą zręcznością dla wywiadu niemieckiego.

Po wojnie w 1922 r. baron von Radowitz powrace do Francji, gdzie naskutek popełnionych licznych oszustw staje przed trybunałami francuskiemi.

W 1925 r. zostaje aresztowany, poczem postanowiono wydalić go z granic Francji.

Von Radowitz znika wówczas tak, że władze francuskie nie mogą go pochwycić.

Wczoraj został wreszcie aresztowany

Wstrząsający obraz nędzy świata.
2.300.000 ludzi zginęło z głodu w ciągu roku.

GENEWA. Genewski międzynarodowy komitet dla ulżenia nędzy podaje w swojem ostatniem rocznem sprawozdaniu wstrząsający obraz nędzy świata. Wedle tej statystyki w roku 1933 zginęło z głodu 2.300.000 ludzi na całym świecie, z czego połowa z rozpaczy popełniła samobójstwo.

W tym samym okresie rządy rozmaitych państw zniszczyły 568.000 wagonów zboża, 114.000 wagonów ryżu, 267 000 worków kawy, 2 i pół miljona kg. cukru, ażeby zatrzymać spadanie cen. Zdaniem komitetu zapasy te, gdyby nie zostały zniszczone, uratowałyby życie przy najmniej 67 proc. tych ofiar kryzysu.

Nowy „opiekun“ mniejszości polskiej w parlamencie angielskim.

LONDYN. Na posiedzeniu Izby gmin socjalista Rhys-Davis zainterpelował ministra spraw zagranicznych o stanowisko Polski wobec traktatu mniejszościowego, a to w związku ze znaną deklaracją min Becka na wrześniowem zgromadzeniu Ligi Narodów.

W odpowiedzi min. Simon oświadczył, że stanowisko rządu angielskiego, jak również i innych rządów, jest zupełnie jasne, a procedura przewidziana traktatami nie uległa modyfikacji.

Projekt przymusowego doszkalania lekarzy.

WARSZAWA W Naczelnej Izbie Lekarskiej odbyło się posiedzenie komisji do reformy studjów lekarskich w Polsce. Tematem obrad były sprawy systematycznego przymusowego doszkalania lekarzy praktykujących dla utrzymania ich wiedzy na odpowiednim poziomie oraz sposoby odbywania przewidzianej w ustawie przymusowej jednorocznej praktyki lekarskiej po ukończeniu studjów.

Kuba żądy od Francji wydania Machedy.

PARYŻ. Rząd kubański polecił swemu zastępcy doplomatycznemu w Paryżu wręczyć władzom francuskim podanie o aresztowanie i wydanie byłego prezydenta Kuby, Machado, który obecnie przebywa podobno w Nicei. Rząd kubański opieta swe żądanie na zasadzie oskarżenia Machady o morderstwo.

Pomyślna podróż „Daru Pomorza".

Statek szkolny „Dar Pomorza" znajdował się w dniu 12 lutego br. o godz. 12 w poł. o niespełna 300 mil morskich na północny zachód od archipelagu Mar shalla.

Od 2 dni statek płynie ze zwiększoną szybkością, przy słonecznej pogodzie i znacznej temperaturze. Szkolenie uczniów odbywa się wedle programu.

Jednostajność w podróży urozmaicona jest pojawianiem się wielorybów na morzu. Kapitan statku donosi, że na stat ku wszystko w porządku i że uczniowie są zdrowi.

W stylu amerykańskim.
Porwano niemowlę sprzed kliniki.

WARSZAWA. Zdarzył się tu wypadek, przypominający gangsterowskie stosunki amerykańskie.

We wtorek przed kliniką położniczą św. Zofji przy ul. Karowej, porwano 3-tygodniowego chłopca Eudoksji Dzięcioł, która przebywała w zakładzie i właśnie została wypisana.

Gdy zostawiła w poczekalni na chwilę niemowlę, by załatwić w biurze formalność, jakaś kobieta szybko porwała niemowlę, z którem wybiegła na ulicę i wraz z oczekującymi dwoma osobnikami wskoczyła do auta, które pełnym gazem odjechało.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia w tej sensacyjnej sprawie.

Niezwykły zgon wśród kwiatów.

ŁÓDŹ. Ofiarą niezwykłego wypadku padł 38-letni robotnik Władysław Stasiak.

Zlosił się on do właściciela ogrodów Stan. Skrzydłowskiego z prośbą o nocleg. Skrzydłowski pozwolił mu przenocować w cieplarni ogrodowej. Rano, zdziwiony, że Stasiak nie obudził się jeszcze, udał się do cieplarni i stwierdził, że Stasiak leży bez życia. Zaalarmowany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Jak się okazało, Stasiak zamknął się w cieplarni i został zatruty według orze czenia lekarza dwutlenkiem węgla, wydobywającym się z kwiatów.

Właściciela ogrodu pociągną władze do odpowiedzialności za nieumyślne spo wodowanie śmierci.

Grypa słabnie w całej Polsce.

WARSZAWA. — Epidemja grypy, która nierównomiernie objęła całą Polskę, zaczyna już słabnąć.

Przebieg jej jest łagodny, śmiertelność b. nieznaczna, powikłania stosunkowo rzadkie. Podług niezbyt ścisłych danych, gdyż choroba ta nie jest u nas rejestrowana. Polska jest mniej dotknięta grypą, niż inne kraje europejskie.

Jak słychać, epidemją grypy w Polsce zainteresowała się sekcja higjeny Ligi Narodów, która zbiera obecnie dane ze wszystkich krajów, gdzie epidemja ta panowała.

Abisynja nie boi się Włoch

LONDYN. Abisyński chargé d'affaires oświadczył wczoraj w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, że Abisynja zachowuje całkowity spokój wobec ostatniego zaostrzenia się stosunków włosko abisyńskich. Abisynja posiada 800.000 ludzi pod bronią i może się tę wkrótce zwiększyć do miljona. Ponadto Abisynja rozporządza nowoczesną bronią, którą zakupiła w Europie. Jedynie w dziedzinie czołgów i samolotów bojowych odczuwane są pewne braki.

RZYM. W kołach oficjalnych potwierdzają wiadomości, iż w okolicach Ual-Ual Abisyńczycy skoncentrowali około 40 tys. żołnierzy.

Zagadnienie telewizji rozwiązane
Niemcy zaleją rynek taniemi aparatami.

BERLIN. Prasa niemiecka zamieszcza rewelacyjny wywiad, udzielony dziennikarzom amerykańskim przez profesora Schroetera, przedstawiciela wielkiej nie mieckiej wytwórni radjowej „Telefunken" na temat telewizji.

Zdaniem prof. Schroetera wytwórnie niemieckie już w przyszłym roku wypuszczą na rynek telewizyjne aparaty odbiorcze po 500 marek. Jak wynika z dalszych wywodów prof. Schroetera technicznych problem telewizji został już całkowicie rozwiązany, a trudności finansowe odnoszą się raczej do koniecznej rozbudowy sieci wzmacniaczy, aniżeli do budowy aparatów odbiorczych. Abonament miesięczny dla posiadaczy aparatów telewizyjnych nie będzie przekraczał dwóch marek miesięcznie.

Śmiertelna walka o piękną Staśkę.
Wynajął mordercę i wspólnie zgładzili szczęśliwego rywala.

WARSZAWA. Między dozorcą nocnym w gazowni miejskiej, 26 letnim Dominikiem Stefańskim i 23 letnim Ignaczym Mączyńskim, irobotnikiem, od dłuższego czasu istniała nienawiść o pewną piękność znaną w dzielnicy Wola pod przezwiskiem „Staśki z Igantu".

Piękność darzyła swojemi względami Mączyńskiego, to też Stefański zaprzysiągł mu zemstę.

Ponieważ był on fizycznie słabszy od Mączyńskiego wynajął niejakiego Wacława Szymborskiego, bezrobotnego, aby zgładził ze świata znienawidzonego rywala. Obiecał mu płacić 200 zł. miesięcznie (sam pobiera 350 zł. miesięcznie pensji), kupił nóż sprężynowy i wraz z Szymborskim zaprosił Mączyńskiego na wódkę.

Gdy całe towarzystwo znajdowało się pod dobrą datą Stefański zaproponował udanie się do miasteczka Powązki, gdzie rzekomo miała się odbyć jakaś zabawa. Po drodze w pobliżu zagajnika napadł na Mączyńskiego i zabili go. Zbrodniarze przykryli zwłoki gałęziami i zbiegli.

Szymborski, powróciwszy do domu, oświadczył swemu ojcu, że dokonał zbrodni. Ojciec zakomunikował o tem policji, która Wacława Szymborskiego i Stefańskiego aresztowała. Obu zbrodniarzy osadzono w więzieniu.

Pobieżne oględziny zwłok wykazały że zabójcy pastwili się nad swoją ofiarą zadali jej 13 ciosów nożem w twarz, piersi i szyję.

Szymborski jest znanym policji awanturnikiem i nożowcem.

Koncentracja wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich.

WIEDEŃ. O koncentracji wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich donosi jeden z dzienników tutejszych, twierdząc, że w Prusach Wschodnich stacjonowane są 4 dywizje piechoty, 16 baterji lekkiej artylerji polowej i około 5 pułków artylerji ciężkiej oraz 4 pułki kawalerji.

W Królewcu i okolicy znajduje się również eskadra samolotów wojskowych. W poszczególnych garnizonach Prus Wsch. skoncentrowane są poza tem pułki zmotoryzowane.

W r 1933 stacjonowana była w Prusach Wschodnich tylko jedna dywizja piechoty.

Litwa zbroi się w tempie przyspieszonem.

KRÓLEWIEC. W ślad za przegrupowaniem wojsk litewskich na granicy niemieckiej, Litwa zakupiła w ub. tygodniu w firmach francuskich i angielskich większą ilość samolotów wojskowych.

Tranzakcje te nastąpiły, nie jak zwykle, przez rozpisanie przetargów nu dostawę sprzętu wojskowego, lecz w tempie przyśpieszonem bez zbierania ofert od dostawców.

Fabryka nafty z węgla w Anglji.

LONDYN. W okręgu przemysłowym Anglji, w Bilingham, nad rzeką Tees, powstała fabryka, która zajmie się produkcją nafty z węgla angielskiego. Fabryka jest już prawie całkowicie urządzona, a jej uruchomienie nastąpi mniej więcej w połowie lata b. r. Jej wydajność obliczona jest w przybliżeniu na wyprodukowanie 135 miljonów litrów nafty z węgla w ciągu jednego roku.

Rozwiązanie Volkstagu gdańskiego i nowe wybory

GDAŃSK Frakcja narodowo-socjalistyczna Volkstagu uchwaliła, na życzenie prezydenta Senatu Greisera, zgłoszenie w czwartek dn. 21 bm. wniosku o rozwiązanie Volkstagu który wobec absolutnej większości głosów narodowo-socjalistycznych niewątpliwie będzie przyjęty. Sowe wybory odbędą się w dniu 7 kwietnia.

Życzenie prez. Greisera spowodowane zostało stanowiskiem centrowców, którzy w rozmowach bezpośrednich, zaleconych przez Radę Ligi Narodów, wysunęli żądanie zmiany niektórych ustaw, wydanych przez Senat narodowo-socjalistyczny.

Katastrofalny pożar w fabryce samolotów.

TOKIO. W zakładach lotniczych Yanagawa w prowincji Fukuoka wybuchł z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn olbrzymi pożar, który zniszczył 13 zabudowań fabrycznych na ogólną liczbę 17. Pastwą płomieni padło 800 całkowicie gotowych motorów.

Zakłady Yanagawa dostarczały armji samoloty i motory. Władze wszczęły ener giczne dochodzenie. Straty obliczają na wiele miljonów jen.

Krwawa bójka partyjna w Paryżu.

PARYŻ. — We wtorek urządziły w Paryżu elementy lewicowe trzy manifestacje, na których rozpamiętywano wypadki polityczne, jakie rozgrywały się w Paryżu przed rokiem. Przebieg dwu manifestacyj był spokojny. W trzeciej doszło do zaciętych bójek między komunistami i socjalistami a członkami patrjotycznego związku młodzieży, których w liczbie około trzydziestu zjawiło się przed lokalem komunistów. Niezwłoczna interwencja policji położyła kres bójkom. Aresztowano kilka osób, wśród których byli też ranni.

Reichswehra ściąga rekrutów z Gdańska.

GDAŃSK. — Wszyscy członkowie S. A, mający rangę kompanijnych (Sturmfuchrer i Obersturmfuehrer) otrzymali z dniem 1 maja r. b. wymówienia. Wszyscy oni będą przyjęci przez Reichswehrę.

Zachodzi tu więc wypadek, że Reichswehra ściąga dla swych formacyj na terenie Gdańska rekrutów. Tymczasem w myśl postanowień traktatu wersalskiego Wolne Miasto Gdańsk nie może być terenem rekrutacji dla żadnej armji.

Zaginiony lotnik angielski wylądował w Australji.

PORT SEATTLE (Australja). — Angielski lotnik sportowy lord Sempill, o którego losach przez kilka dni nic nie było słychać, wylądował dziś szczęśliwie w Port Seattle. Lord Sempil, odbywający lot powrotny z Melbourne do Londynu, dostał się w strefę gwałtownej burzy, wobec czego zmuszony był zrezygnować z przelotu do Anglji i wylądować w Australji.

W kilku wierszach.

— Na lotnisku w Tripoli wylądował samolot pilotowany przez małżonków Parkers, którzy 2 miesiące temu przedsięwzięli lot z Anglji do zatoki Perskiej, a obecnie powracają do kraju. Małżeństwu lotniczemu zgotowano gorące przyjęcie. Po krótkim postoju po wracają do kraju.

— W Macedonji, Tracji i Tessalji trwają wielkie opady śnieżne. Wiele miejscowości górskich zostało odciętych od świata spowodu zasp śnieżnych. Stada głodnych wilków niepokoją ludność. W Zirnowie wilki rozszarpały dwóch wieśniaków.

— Nawrót ostrej zimy nastąpił w Hiszpanji, wyrządzając wielkie szkody. W okolicach Walencji wymarzły plantacje pomarańczy. Miasteczko Pineda do la Sierre spowodu zasp odcięte jest od świata. Ekspedycja ratunkowa musiała z drogi zawrócić.

— Znany śpiewak operetkowy Kazimierz Worsch popełnił w Żyrardowie samobójstwo przez powieszenie się. Zmarły liczył 42 lata.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 15 lutego. † Faustyna.
Wschód słońca o g. 6,58. Zachód o g. 16,59.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.
W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

Inspekcja szpitali częstochowskich. W dniu wczorajszym przybył do Częstochowy naczelnik wojewódzkiego wydziału zdrowia dr. Dziewulski i w pierwszym dniu swego pobytu dokonał inspekcji Miejskiego Zakładu Wychowawczego i Miejskiej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

W dniu dzisiejszym p. naczelnik Dziewulski dokonywa inspekcji szpitali miejskich.

Awans zastępcy kierownika wydziału śledczego. Dekretem p. ministra spraw wewnętrznych aspirant PP. Antoni Malkiewicz, zastępca kierownika wydziału śledczego w Częstochowie, przeniesiony został do VII grupy uposażenia służbowego

Srebrne gody aktorskie p. Wacława Malinowskiego. Jak już donosiliśmy jeden z najlepszych artystów naszej sceny p. Wacław Malinowski w dniu 2 marca b. r. uroczyście obchodzi 25 lecie swej pracy scenicznej.

Uroczystość jubileuszowa przybierze charakter uroczystego uczczenia ćwierćwiecza ciężkiej pracy w służbie Melpomeny. Zawiązał się już komitet jubileuszowy, w którego skład weszli liczni przedstawiciele miejscowej inteligencji. W najbliższych dniach przytoczymy listę członków komitetu. Protektorat nad obchodem objęli: gen. Mieczysław Dąbkowski, d-ca 7 D. P. gen. Stachiewicz, starosta Rogowski, prezydent miasta Mackiewicz i prezes Związku Artystów Scen Polskich Józef Śliwicki.

Kronika żałobna. We wtorek, 12 b. m. w godzinach wieczornych zmarł śp. Aleksander Grandys w wieku lat 54, czynny członek Związku Peowiaków oraz Związku Felczerów.

Zmarły w czasie okupacji niemieckiej brał żywy udział w pracach niepodległościowych, jako członek Polskiej Organizacji Wojskowej, z której przeszedł w szeregi Armji Polskiej.

Sp. Grandys osierocił rodzinę składającą się z żony i 5-ciorga dzieci.

Do niedawna zmarły był pracownikiem tut. Ubezpieczalni Społecznej — w ostatnich czasach pozostawał na emeryturze.

Wśród kolegów i znajomych pozostawił On szczery żal, jako człowiek o nieposzlakowanym charakterze, zawsze gotowy do bezinteresownej służby społecznej.

W piątek, 15 bm., o godz. 13-tej nastąpi eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Najśw. Marji Panny 35 do kościoła św. Rocha, skąd zwłoki przewiezione zostaną do Krzepic i złożone w grobie rodzinnym.

Budżet Częstochowy na rok 1935-36. Prace nad budżetem miejskim na rok 1935/36 znajdują się w pełnym toku i prawdopodobnie za 2 — 3 tygod nie zostaną ukończone, poczem nowy preliminarz budżetowy zostanie rozpatrzony przez Tymczasową Radę Miejską. Nowy budżet będzie mieć charakter ściśle oszczędnościowy.

Dwa ciekawe referaty. W sobotę, 16 b. m., w sali gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza odbędzie się publiczne posiedzenie Towarzystwa Popierania Kultury Regjonalnej w Częstochowie. Na posiedzeniu tem wygłoszone zostaną dwa referaty:

1) „Dr. Juljusz Kalinka, prazes Rady Miejskiej w Częstochowie w roku 1862, jej naczelnik powstańczy w r. 1863” — wygłosi p. Halina Laskowska;

2) „Rozbudowa m. Częstochowy w związku z powstaniem jej przemysłu w latach 1815 — 1831” — wygłosi p. Zofja Rutkowska.

Początek posiedzenia o godz. 18.30. O przybycie proszeni są wszyscy, interesujący się zagadnieniami regjonalistycznemi.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W piątek, 15 lutego, o godzinie 19-tej, w lokalu szkoły powszechnej Nr. 8 przy ulicy Równoległej 12 (Ostatni Grosz) odbędzie się wykład p. prof. L. Sokali — „O naszem morzu”.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Kary za opóźnienie w nabyciu świadectw przemysłowych umorzone. Ministerstwo Skarbu specjalnym okólnikiem, rozesłanym do urzędów skarbowych poleciło zaniechać wdrażania postępowania karnego przeciwko płatnikom, którzy nabyli świadectwa przemysłowe lub karty rejestracyjne na rok 1935 w okresie od 1 do 16 ubiegłego miesiąca włącznie.

Wdrożone przeciwko tym płatnikom postępowanie karne, względnie też nałożone już kary pieniężne, izby skarbowe mają umorzyć z urzędu we własnym zakresie działania na wniosek właściwych urzędów skarbowych.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś w czwartek 14 b.m. poraz ostatni doskonała farsa Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym” z p. Wańską Górowskim w rolach głównych.

Początek o godz. 20-tej.

W piątek teatr nieczynny.

W sobotę, 16 b.m. premjera najnowszej sztuki Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran” — w której wystąpią pp: Łopuszańska, Z. Tokarski, Rada, Martyka, Brodzikowski, Malinowski i inni.

Reżyserja i inscenizacja dyr. Iwo Galla.

Przedsprzedaż biletów trwa.

Przykry wypadek sekwestratora Urzędu Skarbowego.

W ostatnich dniach grudnia 1933 r. naczelnik I Urzędu Skarbowego Germak podczas kontroli wydziału egzekucyjnego stwierdził brak 249 zł. figurujących na rachunku sekwestratora Jana Gruczoła oraz brak aparatu fotograficznego, złożonego na przechowanie w magazynie Urzędu Skarbowego.

Cała ta historja wyglądała dość podejrzanie, tembardziej, że Gruczoł następnego dnia nie zgłosił się do urzędu.

Naturalnym biegiem rzeczy sprawa przeciwko Gruczołowi skierowana została na drogę sądową. Tymczasem jednak zdążył on nadesłać przez pocztę owe 249 zł., wyrównując całkowicie stwierdzony przez naczelnika brak.

Wczoraj Gruczoł zasiadł na ławie oskarżonych, oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych- Twardą i nieprzyjemną ławę oskarżonych dzielił z nim naczelnik wydziału egzekucyjnego Edward Jastrzębski.

Sprawa przybrała bardzo pomyślny obrót dla obu oskarżonych. Przedewszystkiem badany w charakterze świadka były zastępca naczelnika I Urzędu Skarbowego Cielecki wydał o obu oskarskarżonych jaknajlepszą opinję, charakteryzując ich jako wzorowych pracowników.

Oskarżony Gruczoł wyjaśnił, że przypadek zrządził, iż przechodząc ulicą Warszawską, nagle dostał boleści i musiał wstąpić do ubikacji klozetowej, gdzie z kieszeni wypadły mu pieniądze, nietylko skarbowe, lecz i jego własne.

Przerażony brakiem wpłaconych przez płatników pieniędzy, niezwłocznie wszedł do pociągu i pojechał do Pińczowa, aby wydobyć od rodziny brakujące pieniądze i gdy to mu się udało, po kilku dniach wysłał pieniądze do Częstochowy. Co dotyczy tajemniczo zaginionego aparatu fotograficznego, to wyjaśnił on, że nie może odpowiadać za niego, gdyż dostęp do magazynu mieli również i inni urzędnicy.

Zeznanie to miało wszelkie cechy prawdomówności.

Sąd okręgowy obu oskarżonych uniewinnił.

Nowelizacja ustawy o biletów skarbowych. Ustawa z dnia 24 marca r. 1933 o wypuszczeniu biletów skarbowych upoważniła Min Skarbu do wypuszczenia biletów skarbowych z terminami płatności nie dłuższemi niż jeden rok, przyczem ogólna suma każdocześnie znajdujących się w obiegu biletów skarbowych nie mogła przekraczać sumy dwustu miljonów złotych.

Wobec stale wzmagającego się popytu na bilety skarbowe, przedewszystkiem zaś wzrastającego zapotrzebowania rynku na bilety o dłuższym niż roczny terminie i w związku z tem stałem odnawianiem krótkoterminowych biletów przez większość nabywców — Rada Ministrów uchwaliła projekt noweli do ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych, który przewiduje podwyższenie granicy obiegu biletów na 300 miljonów złotych, podnosząc tem samem poprzednią granicę o sto miljonów złotych oraz przewiduje skreślenie rocznego limitu terminu płatności biletów, dając możność normowania tego terminu Ministrowi Skarbu. Projekt noweli Ministerstwo Skarbu przesłało do Sejmu.

Należy zauważyć, że obieg biletów skarbowych na ultimo roku ubiegłego osiągnął kwotę 199,4 miljonów złotych wobec 108,4 milj. z końcem roku poprzedniego. Jednocześnie stosunek biletów skarbowych, zdyskontowanych w Banku Polskim do ogólnej sumy ich obiegu obniżył się z 44,5 proc. z końcem r. 1933 do 24.1 proc na ultimo 1934 r.

Obóz narciarski w Zwardoniu. Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego w Częstochowie organizuje 7 dniowy obóz narciarski w Zwardoniu dla uczestniczek i uczestników instruktorskich kursów W. F. w Ośrodku w czasie od dnia 17 do 23 b. m. włącznie. Ponieważ jest wolnych parę miejsc komendant Miejskiego Ośrodka może pryjąć na powyższy obóz kilka osób z poza uczestników (czek) kursów o Ośrodku. Opłata za cały kurs wraz z przejazdem w obje strony, utrzymaniem i zakwaterowaniem wynosi 35 zł.

Wyjazd nastąpi w niedzielę, 17 b.m. o godz. 4 rano, zaś powrót do Częstochowy w niedzielę, 24 b. m. około g. 3 nad ranem.

Zgłoszenia przyjmuje się do piątku, 15 b. m. od godz. 18 do 19 w kancelarji Miejskiego Ośrodka W.F. (ul. Pułaskiego 2).

Złodziej torebek damskich. W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkiem stanął 22-letni Walerjan Helman, oskarżony o to, że w grudniu ub. r. na ulicach Kazimierza, Pułaskiego i innych pod osłoną ciemności nocnych rabował torebki damkskie przechodzącym paniom, brutalnie wyrywając je im z rąk.

M. in. ofiarą jego w dniu 31 grudnia ub. r, padła pani Irena Moczulska, żona zastępcy przewodniczącego Obwodowego Funduszu Bezrobocia. Torebka p. Moczulskiej zawierała około 30 zł.

W sądzie Helman tłomaczył się wyjątkowo ciężką sytuacją materjalną, mówiąc, ze miał chorą matkę i siostrę i potrzebował pieniędzy na lekarstwa. Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Niefortunna wyprawa złodziejska. Wczoraj policja zatrzymała Tadeusza Spyrzowskiego, zam. przy ul. Stary Rynek 17 i Bronisława Koźnickiego, zamieszkałego przy ul. Narutowicza 3, którzy dostali się do składu Estery Lincfeld, przy ul. Stary Rynek 10 w celu dokonania kradzieży starych mebli, czego jednak nie zdołali dokonać, zostali bowiem spostrzeżeni i ujęci.

Za puszczenie w obieg fałszywej 5-złotówki. W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa Franciszka Dobosika i Wincentego Gołąba, oskarżonych o puszczenie w obieg fałszywej 5-złotówki. Oskarżony Gołąb wręczył ją jakiemuś chłopu na Nowym Rynku, od którego kupił paszę dla koni. Falsyfikat odrazu się wydał i Gołąb został zatrzymany. Badany w urzędzie śledczym, zeznał on że monetę otrzymał od Dobosika.

Przewód sądowy wykazał, że Dobosik, dając Gołąbowi monetę, uprzedził go, że jest ona fałszywa i że Gołąb wręczył ją chłopu z całą świadomością, że daje mu falsyfikat.

Sąd Dobosika uniewinnił, Gołąba zaś skazał na 6 miesięcy więzienie, co dodatkowo obciąży jego obrachunki ze sprawiedliwością, gdyż obecnie odbywa karę 3 lat więzienia za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała.

Walne zebranie Ż. T. K. W sobotę, 16 bm. w pierwszym terminie o g. 19, w drugim o godz. 20-ej, odbędzie się walne zebranie członków Twa z udziałem delegata zarządu głównego w Warszawie.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Wystawa metaloplastyki H. Chajmowicza trwa.

W związku ze zwołaniem ogólnego zebrania b. członków Twa „Lira” uprasza się o przerejestrowanie się w sekretarjacie Ż. T. K., Al. Wolności 2, codziennie od 9—10 w. do dn. 20 b.m.

Kradzież instrumentów muzycznych. Przed kilku tygodniami jakiś nieznany sprawca za pomocą dobranych kluczy dostał się do lokalu straży ogniowej w Konopiskach i skradł kornet i kilka innych instrumentów muzycznych, ogólnej wartości 300 zł.

Jak się okazało, kradzieży tej dokonał Feliks Grabny, zam. we wsi Korzonek gmina Dźbów. który za pośrednictwem Franciszka Bebla i Władysława Dyli (ul św. Kingi 22) sprzedał skradzione kornety po 7—8 zł. za sztukę niejakiemu Janowi Majchrzakowi (Sobieskiego 16).

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stall.**

107

niedno w każdej epoce w naszym kraju, jakich typy widzimy w Królowej Jadwidze i obronicielce Trembowli, Chrzanowskiej.

W konfederacji, służyła cała rodzina Starościny. w jej obronie dwóch braci postradało życie, ale młodej niewiasty samo nieszczęście, było jednym z węzłów pociągających do nieszczęśliwej sprawy, dodajmy do tego że od dziecka nazwyczajoną była widzieć w jego przeciwnikach, bohaterów.

Przy przewadze jaką miała na słaby charakter męża, niedziw że go natchnęła swemi wyobrażeniami, i do ujęcia oręża skłoniła.

Ale wpływ osłabł z czasem i z oddaleniem; po półrocznej walce, Starosta uległ nowym radom, powrócił na zamek, a nie sam, lecz z kilku oficerami partyi przeciwnej.

Nieprzyjaciele bowiem konfederacyj ścieśniając ją co raz więcej chcieli ugodzić w samym głównym punkcie Częstochowie; do ich działań militarnych Olsztyn był niezbędnie potrzebnym, starali się zatem skłonić na swoją stronę Starostę.

Skłonili go zaś jak skłaniali wszystkjch; senatorską dostojnością, szumnym tytułem i orderową wstęgą.

Możemy wyobrazić sobie rozpacz Starościny, gdy za przybyciem męża dowiedziała się o zaszłych układach; kochając go uważała za shańbionago, za naturalnego wroga swojej poczciwej rodziny.

Jej rozpacz wzrosła jeszcze, gdy mąż kazał być jej przytomnym niegodnym siebie układom, co zaś nadewszystko, gdy warownię, ktorą uważała za przedmurze Częstochowy, a więc I konfederacji, oddał w ręce wrogów.

Daremnemi zaś były jej łzy i prośby, niesłuchano ich lub też odrzucano z naśmieszką i wzgardą.
trudno.

Mąż układy hulaczą ucztą zakończył, a zaprosił na nią przybyłych z sobą oficerów; po uczcie pijany, udał się do pokojów żony, w głównej części gmachu, a znajdujących się, gości zaś umieścił w pobliżu, w dolnych komnatach...

Nie miano jednak do spoczynku czasu; w krótce, rozległ się huk straszny, okropny niby walącego się w swych posadach świata, cały ów gmach o którym wspomniałem, runął, rozprysnął się w kęsy, w powietrze prochem, wysadzony został.

Nikt zaś w nim nieocalał, dziesięć osób zginęło: Starosta z żoną, pięciu oficerów i trzech żołnierzy, których z sobą przyprowadzili.

Z zabawy towarzyskiej Okręgu wego Tow. Rzemieślniczego. Staraniem zarządu Okr. Tow. Rzemieślniczego i komitetu zabawy w lokalu własnym przy ul. Najśw. Marji Panny 9, odbyła się taneczna zabawa towarzyska dla członków Tow., ich rodzin i sympatyków. Sale były szczelnie zapełnione. Do tańca przygrywał doborowy zespół orkiestry muzycznej, który stosował się do życzeń uczestników zabawy, tak względem generacji starszej, jak i młodszej. To też zabawa odbywała się z całą werwą życia.

Urok zabawy uzupełniły przygotowane przez organizatorów liczne atrakcje i niespodzianki. Na uwagę zasługuje harmonja i nastrój uczestników zabawy, co dawało obraz jednej kochającej się rodziny. Pląsy taneczne trwały do godz. 8 rano.

Wspomnieć warto również o obficie zaopatrzonym, gustownie udekorowanym bufecie i niskich cenach potraw i napojów.

Zachęcony nadzwyczajnem powodzeniem sobotniej imprezy, zarząd Tow. i komitet na życzenie swych członków, postanowił urządzić drugą jeszcze podobną zabawę w dniu 2 marca rb.

Z rynku pracy. W fabryce kapeluszy przy ul. Garibaldiego znalazło pracę 26 robotników. Fabryka ta zatudnia obecnie 135 robotników.

Słodka kradzież. Ze skiepu p. Pawła Karwowskiego (Aleją 16) Jan Radecki i Woszczyna Franciszek, skradli z kontuaru piernik miodowy wartości 10 zł. Po kradzieży zbiegli i ukryli się na strychu trzechpiętrowego domu p. Franków. Tam ich odnaleziono, Czy zdołali skonsumować piernik, komunikat o tem nie wspomina.

Protokuły. Policja sporządziła następujące doniesienia: Na Elenorę Gębarską (ul. Piłsudskiego Nr. 15) za pobieranie nadmiernych cen za pomarańcze; na Zyswalda Salamanowicza (ul. Okrzei 14) i Henję Salamanowicza (ul. Okrzei 64) za sprzedaż mięsa w niedzielę.

II ogłoszenie.

Likwidator firmy Handlowa Spółka Drzewa Sp. z ogr. odp. w likwidacji w Częstochowie zawiadamia, że otwarta została likwidacja powyższej firmy i wzywa wierzycieli, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ostatniego trzeciego ogłoszenia zgłosili swe wierzytelności likwidatorowi.

Likwidator (—) P. BRAUN.

UWAGA! Właściciele nieruchomości UWAGA!

W tych dniach Zarząd Miejski w Częstochowie rozesłał właścicielom nieruchomości do wypełnienia odpowiednie deklaracje, mające służyć do wymiaru danin miejskich na r. budż. 1935-36.

W związku z powyższem Zarząd Miejski zwraca się z apelem do wszystkich p.p. właścicieli nieruchomości, wzg. ich zastępców, aby doręczone im deklaracje wypełnili jaknajstaranniej i ściśle według zawartych w nich wskazówek, oraz aby zwrócili je po wypełnieniu w nieprzekraczalnym terminie dni 7-miu od daty ich otrzymania.

W wypadkach niezastosowania się do powyższych zarządzeń będą zastosowane kary, o których mowa w rozesłanych deklaracjach.

Ci p. p. właściciele nieruchomości, wzgl. ich zastępcy, którzyby z jakichkolwiek powodów nie otrzymali deklaracyj, winni są zgłosić się po ich odbiór do Wydziału Kasowo-Rachunkowego Zarządu Miejskiego w Częstochowie, gmach główny ratusza, sala Nr. 7, okienko Nr. 6.

TYMCZ. PREZYDENT MIASTA
(—) JAN MACKIEWICZ.

Skazanie młodocianego kolportera bibuły komunistycznej.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych zasiadł 17 letni Alter Chil Caryski, czeladnik krawiecki, zatrudniony u krawca Brody (Aleja Wolności 5).

W dniu 15 października ub. r. pracodawca posłał go na Nowy Rynek po watalinę, lecz więcej w dniu tym go nie zobaczył.

Jak się okazało, Caryski, wyrwawszy się na miasto, zamiast pójść do sklepu po watalinę, urządził sobie dnia tego pewnego rodzaju debjut polityczny. Udał się on więc w towarzystwie 4 kolegów przed fabrykę „Warta" i zaczął wraz z nimi rozdawać wychodzącym z fabryki robotnikom ulotki treści antypaństwowej.

Po rozrzuceniu deszczu ulotek piątka młodocianych wywrotowców rozpierzchła się na wszystkie strony. Współtowarzyszom Caryskiego udało się ujść bezkarnie z tej awantury. Jednemu tylko Caryskiemu sądzone było ponieść konsekwencje tego wystąpienia.

Przejeżdżający tuż obok na rowerze urzędnik tejże fabryki Chrząstek zaobserwował Caryskiego podczas rozrzucania ulotek i po kilku minutach dogonił go i oddał w ręce policji.

Sprawę rozpatrywał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego. Przy stole sędziowskim w charakterze wotantów zasiadali sędziowie Terpiłowski i Pawelski. Oskarżenie popierał wiceprokurator Hausbrand, protokuł posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwasser, obronę wnosił mec. D. Markowicz.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron skazał oskarżonego na umieszczenie w zakładzie poprawczym, gdyż biorąc pod uwagę jego dotychczową niekaralność, wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg lat trzech i oddał pod odpowiedzialny dozór matki.

Nowa oszukańcza afera.

Ludzie doprawdy są niepoprawni. Tyle się pisze o oszukańczych machinacjach różnych samozwańczych agentów, którzy podstępnie przywłaszczają sobie dolarówki, obligacje i t. p. lecz niestety te drukowane przestrogi nie docierają do pewnych sfer.

W tych dniach wydział śledczy zatrzymał nowy oszukańczy duet w osobie Władysławy Wicińskiej (Warszawska 109) oraz Jana Kozioła.

Kozioł jakoby ma być artystą-malarzem, specjalistą od powiększania portretów fotograficznych. Wicińska za zaś pracowała do spółki z nim w charakterze agentki, poszukującej, osób, pragnących utrwalić swe znikome oblicze ziemskie na portrecie.

Lecz powodzenie prawdopodobnie nie sprzyjało owej spółce, gdyż wkrótce oboje zwekslowali na tory być może bardziej intratne, lecz zarazem i ryzykowne.

W dniu 20 grudnia ub. r. Wicińska i Kozioł zgłosili się do p.Romana Smolińskiego, zamieszkałego przy ulicy św. Barbary 103. Wicińska podała się kontrolerkę obligacji pożyczki inwestycyjnej, Władysławę Przesłańską i poprosiła Smolińskiego o skazanie jej obligacji, zostawionej mu na przechowanie przez jego siostrzeńca Stanisława Dawczyka, odbywającego obecnie powinność wojskową.

W kilka chwil po odejściu kontrolerki Smolińskí z przerażeniem stwierdził, że w kopercie, która przez kilka chwil znajdowała w rękach owej kontrolerki, zamiast obligacji znajdował się kawałek bezwartościowego papieru.

Skradziona obligacja i opewała na 100 zł. w złocie i nabyta została przez Dawczyka za sumę 260 zł.

Jak się okazało, ową samozwańczą agentką, która podszyła się pod fałszywe nazwisko, była Władysława Wicińska, która zresztą przyznała się do winy, tłomacząc się biedą i powodowana chęcią uratowania Kozioła, twierdzi, że oszustwa dokonała sama. Kozioł zaś energicznie zaprzecza, jakoby krytycznego dnia znajdował się w Częstochowie.

Wicińska została zwolniona pod dozór policji, Kozioł zaś został aresztowany i osadzony w argszcie śledczym.

Porzuciła dziecko. Prawdopodobnie spowodowana nędzą, przybyła do Urzędu Opieki Społecznej Barbara Hynek, żądając umieszczenia w przytułku jej 6 tygodniowego dziecka. Ponieważ formalności nie pozwalały uskutecznić żądań, przeto matka porzuciła dziecko na stół w kancelarji urzędu i zbiegła. Dziecko narazie w przytułku umieszczono.

Ciekawe zameldowanie. Mieszkaniec wsi Szarlejka gm. Grabówka zawiadomił policję, że w dniu 4 marca un. r. Malcher Franciszek ze wsi Kalej gm. Grabówka, znalazł na Rynku Wieluńskim portfel z pieniędzmi w sumie 500 zł. Pieniądze te zgubił podobno jakiś człowiek przybyły na rowerze z Częstochowy. Bądź cobądź ciekawe zameldowanie po roku.

Nr. 2020-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, urzędujący w Częstochowie przy ul. 3-go Maja Nr. 14, stosownie do art. 1147 i 1570 U.P.C, obwieszcza, że w poszukiwaniu od Jana i Zofji mał Holińskich na rzecz Leokadji Krzywickiej 6500 zł. z proc. i kosztami, w dniu 23 maja 1935 roku, od godziny 10 zrana w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości miejskiej, położonej w Częstochowie przy ulicy św. Barbary Nr. 38, zawierającej ogólnej powierzchni 400,7 sążni kw., na której znajdują się budynki: dwa domy jednopiętrowe murowane, szopa drewniana,drwalka i pralnia murowane oraz inne, szczegółowo wymienione w protokule opisu z dnia 12 października 1932 r.

Nieruchomość powyższa:

a) ma założoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznaczoną Nr. 372 rep. hip.

c) jest obciążona długami hipotecznemi w wysokości 5236 rb. 25 kop. 6137 mk. i 11.600 zł. i kaucjami w kwocie 20.000 zł., oraz innemi ostrzeżeniami i ograniczeniami, wymienionymi w działach III i IV wyka hipotecznego,

c) stanowi własność Jana i Zofji małż Holińskich w równych częściach niepodzielnie,

d) w wspólnem z osobami obcemi sobie dzierżawnem, lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

e) została oszacowana do sprzedaży na sumę 32.000 zł. licytacja zaś rozpocznie się od 2/3 ceny szacunkowej, czyli 21.333 zł 34 gr. jako w drugim terminie.

Życzący wziąć udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc sumy oszacowania, czyli 3.200 złotych.

Akta sprzedażowe znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie

Komornik: **Józef Kossek.**

Zaginął weksel Nr. 1504 z wystawienia I. Wegnera Drohobycz. płatny 28/2. 1935 na zlecenie S. Dornbuscha, Kraków, z żyrem Ch. Horowicza na zł. 150. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrócenie weksla do firmy „Lewlen", Przechodnia 11/15, za wynagrodzeniem.

Przyjmę uczennicę na mieszkanie z opieką i utrzymaniem w śródmieściu Zgłoszenia ul. Kilińskiego 24. Sklep spożywczy Młodkowski.

Z RADOMSKA.

— Przywłaszczyli sobie gotówkę. Mieszkańcy Łazowa, Stanisław Stanik i Stanisław Wodzisławski odebrali w m-cu grudniu z maj. Maluszyn gotówkę 22 zł. 50 gr., celem doręczenia Antoniemu Wodzisławskiemu. Gotówkę jednak jak się obecnie okazało przywłaszczyli sobie.

Czeka ich kara.

— Skradzione drzewo w łóżku. Zarząd lasów państwowych z nadleśnictwa Gidle zawiadomił policję o kradzieży drzewa przez Franciszka Benbena. Podczas rewizji, przeprowadzonej w jego zabudowaniach, znaleziono 34 kawałki drzewa schowane w kuferku i łóżku. Policja sporządziła doniesienie.

— Kołodziejczyk skradł weksle. Józef Baran, mieszkaniec wsi Zbereska, gm. Konary, zawiadomił policję o skradzeniu mu przez nieznanego sprawcę 4 weksli na sumę zł. 700 z wystawienia jego teścia Jana Dąbrowskiego. Na skutek przeprowadzonego dochodzenia, policja ustaliła iż kradzieży dokonał Michał Kołodziejczyk ze wsi Garnek, od którego weksle odebrano.

108

Poszukiwania sądowe i inne, rzuciły okropne zdarzenie na karb przypadku, tradycja ludu przypisała je Starościnie.

Jakoż wszystko mówiło za tym faktem, tak np. Starościna już w wieczór, kazała oddalić się z tej części gmachu wszystkim służącym, i jedyne dziecię jakie miała odesłała z dozorczynią do odległej baszty, nigdy przecież nie rozstawała się z dzieckiem nawet na chwilę.

Potem, służący zeznawali, że późno nocą, widzieli panią, jak kilkakrotnie do arsenału zamkowego chodząc, wracała zawsze z jakimś ciężarem, który starannie ukrywała pod dużym szalem.

Ile prawdy w tych domniemaniach i twierdzeniach, rozważać nie chcę, lecz czemużby nie miało być jak lud utrzymywał; małoż mieliśmy dowodów poświęcenia się i energji naszych niewiast, abyśmy mogli stanowczo odrzucać fakt postępku Starościny...?

6.

Od czasu wspomnianego zniszczenia, upadłszy w ruiny Olsztyński Zamek, nigdy z nich więcej nie powstał.

A piękne te ruiny, do najokazalszych należą miejscopołożenie przecudne, widok w około na mil parę; widzisz np. Częstochowę, bardzo wyraźnie, prawie możesz rozliczać domy; a miasteczko Olsztyn z swoim parafjalnym kościółkiem, obszerne sąsiednie lasy, pola porznięte w kwadraty, różnobarwnem zasiane zbożem, i wreszcie żółte piaski rozległemi szmatami zalegające na obszernej niziznie, skały w różnorodnych kształtach wznoszące się przed twojemi oczami; smugi zielonych łąk, i gdzie niegdzie odrębne pustkowie, tworzą zajmujący krajobraz i godny pędzla biegłego artysty.

Dziwna była budowa Zamku.

Skala na której się wznosi, do najwyższych nie tylko w tych stronach, lecz w królestwie należy: jej ściany są w wielu miejscach prawie prostopadłe, wszędzie dziwne urwiska, rysy, szpary; zdaje się podglądać, że skała jeden z razu kamień tworzyła, lecz ten dziką igraszką przyrody, a niby gwałtownem wstrząśnieniem ziemi podarł się w kęsy, na setne olbrzymie rozprysnął sztuki.

Wiele też tych sztuk, leży jedna na drugiej, leżą tak wieki, a zdaje się że co chwila zwalić się muszą, często bowiem skała wyższa, daleko jest większa od niższej, często małym tylko odłamkiem, pierwsza do drugiej przylega.

A budowca Zamku korzystał z tego igrzyska przyrody: piętrował pod mury nie jak kazała proporcja architektury, lecz jak wskazywała miejscowość; cała np. strona warowni od istniejącej dotąd

Rejestracja imienników. Urząd Probierczy w Warszawie (ul. Złota 22) podaje do wiadomości pp. wytwórców, że bezpłatna tegoroczna rejestracja imienników odbywać się będzie w Urzędzie od 1-go do 28 go lutego r b. włącznie. Wyroby z niezarejestrowanemi w tym terminie imiennikami nie będą przyjmowane do ocechowania.

Jednocześnie nadmienia się, że imienniki uszkodzone, zużyte, lub niedające wyraźnych odbitek, nie będą zatwierdzane.

Zdrowie i higjena

Zapalenie płuc.

W ciągu zimy mnożą się wypadki zapalenia płuc. Chorobę tę powodują pewne specjalne zarazki, które dostają się do płuc. Ale trzeba także pamiętać i o ich czynnikach, które odgrywają ważną rolę. Tak np. upijanie się alkoholem, zaziębienie się lub osłabienie płuc przez wdychanie kurzu czy drażniących oparów, może również przyczynić się do rozwoju tej choroby. Osłabienie spowodowane podeszłym wiekiem, często ułatwia zapalenie płuc, a wśród dzieci choroba ta nierzadko następuje po ataku ospy.

Odpowiednio stosowana djeta, dostateczna ilość snu, odpowiednia odzież i wentylacja, a także świeże powietrze i światło słoneczne, oto czynniki, które skutecznie zapobiegają zapaleniu płuc. Nadmiar pracy, brak dostatecznego odpoczynku mogą tak podważyć odporność ciała, że zarazki chorobotwórcze znajdą wówczas łatwy dostęp do niego. Zbytnie oziębienie ciała może mieć te same skutki. Dlatego też odzież powinna być dostatecznie ciepła, by chronić ciało przed zaziębieniem. Codzienna kąpiel przyczynia się znacznie do wzmocnienia odporności

Ze względu na to, że zapalenie płuc jest zaraźliwe, powinno się przeto zachować wszelką ostrożność tam, gdzie ta choroba panuje. Jeżeli pacjent nie może mieć osobnego pokoju w domu, powinien być wysłany do szpitala, gdzie znajdzie wszelką opiekę i warunki. Ale jeżeli pacjent musi pozostać w domu, wówczas ci, co go pilnują, obowiązani są zachować wszelkie reguły i przepisy, podane przez doktora.

Wartość odpowiedniego pielęgnowania pacjentów, chorych na zapalenie płuc, jest ogromna, wobec tego, jeżeli to jest możliwe, należy postarać się o zawodową pielęgniarkę. Należy mieć specjalny ubiór do pielęgnowania chorego. Ubiór ten należy zdjąć, gdy się wychodzi z pokoju chorego. Ręce trzeba dobrze wymyć przed i po opuszcze niu chorego. Zamki i klamki przy drzwiach do pokoju chorego utrzymywać w czystości przy pomocy odpowiedniego środka dezynfekcyjnego.

Podstępny bankrut zbiegł do Palestyny
przywłaszczając sobie 40.000 zł.

Przed kilku laty na Nalewkach w Warszawie szeroko reklamował się ma gazyn z materjałami włókienniczemi, należący do znanego kupca w tej branży, Samuela Potasznika. Potasznik rozpuścił wiadomość wśród kupców, że zamierza rozszerzyć swój magazyn i założyć filję w centrum miasta. W związku z tem wziął na kredyt znaczne zapasy materjałów włókienniczych, które następnie miały być przewiezione do filji.

Upłynął rok, a Potasznik filji nie założył. Zaniepokojonym kupcom tłumaczył się trudnościami finansowemi i kryzysem.

W międzyczasie dopuścił wszystkie weksle do protestu. Popłynęły więc skargi do sądu i Potasznikowi ogłoszono upadłość. Wówczas okazało się, że w składach Potasznika nie było zupełnie towaru. Wyprzedawał on pokryjomu materjały za połowę ceny i pieniądze schował do kieszeni. W ten sposób naciągnął on kilkunastu łatwowiernych kupców na przeszło 40.000 zł.

Po ogłoszeniu Potasznik uciekł z Polski i, jak się dowiedziano później oszukani, osiedlił się w Tel Awiwie, gdzie za przywłaszczone pieniądze założył duże przedsiębiorstwo. Zrujnowani kupcy starali się wywrzeć wpływ na Potasznika przy pomocy korespondencji z urzędami w Palestynie. Gdy jednak listy te nie odnosiły żadnego skutku, zwrócili się do rabinatu, gdzie poradzono im, aby wysłali delegata do Palestyny, który winien się zwrócić do władz palestyńskich z prośbą o aresztowanie podstępnego bankruta.

Poszkodowani zamierzają zastosować się do rady rabinatu warszawskiego.

30 Kwietnia termin
daniny majątkowej w rolnictwie.

Termin wpłaty zaliczki na tegoroczną daninę majątkową w rolnictwie, wyznaczony został na dzień 30 kwietnia roku bież.

Zaliczka wynosi 50 proc. daniny, obliczonej na rok 1934, jeżeli stan mająt ku oraz wysokość gruntu gruntowego u poszczególnych płatników nie uległy zmianie.

O wysokości zaliczki płatnicy mają być zawiadomieni przez urzędy skarbowe. Zawiadomienia mają być bezwzględnie doręczone płatnikom daniny w rolnictwie przed 16 kwietnia rb.

Po 5 dniach odnaleziono zwłoki zabitych.

Niebywały wypadek wydarzył się we wsi Cumań, należącej do ordynacji ołykiej ks. Janusza Radziwiłła. Dwóch mieszkańców tejże wsi, Adolf Kropa i Ferdynand Kublik, zajęci byli przy rozbieraniu stodoły. Praca ruszała im jednak bardzo powoli z miejsca, a to wskutek nieumiejętności zajętych przy rozbiórce robotników. Pragnąc więc pracę przyspieszyć, poczęli podważać mury, wskutek czego zawalił się dach nad ich głową i przygniótł obu robotników.

Czy śmierć nastąpiła na miejscu, nie wiadomo, gdyż losem przygniecionych pod gruzami dachu robotników nikt się nie zajął i dopiero po... pięciu dniach stwierdzono ich brak... W wyniku podjętych poszukiwań natrafiono na miejsce, gdzie wymienieni znaleźli śmierć.

Z KRAJU.

„Wódz narodu cygańskiego".

„Król" cyganów Mateusz Kwiek, którego nazwisko często widnieje w prasie, doszedł do przekonania, że nie powinien nazywać się już królem, albowiem władza monarsza w Polsce nie istnieje. Toteż na zjeździe w Warszawie wystosował orędzie do swoich poddanych, w którem zrzeka się tytułu króla, jako podlegający wraz z całem plemieniem cygańskiem rządowi Rzplitej Polskiej — i odtąd zapowiada, że będzie nosił tylko tytuł „wodza narodu cygańskiego".

Zakupy szmat dla Sowietów.

Sowieckie przedstawicielstwo handlowe zwiększyło zakupy szmat w Polsce na wywóz do Rosji.

Poszukiwane są zwłaszcza lepsze gatunki wełniane. Regulowanie należności następuje gotówką lub wekslami z terminem płatności do 12 miesięcy.

5 lat więz. za zabójstwo nienasyconej kochanki.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie znalazła się sprawa strażnika więziennego, Stanisława Nowaka, który zabił swą przyjaciółkę, służącą Jarnuszkiewiczównę. Nowak chciał zerwać z nią, jednak nie mógł uwolnić się od dziewczyny, która stale go nachodziła. Na tem tle doszło do starcia. Nowak schwycił nóż kuchenny i Jarnuszkiewiczównę zabił. Sąd okręgowy skazał Nowaka na 7 lat więzienia.

Kara ta została zmniejszona przez sąd apelacyjny do 5 lat więzienia, bowiem sąd wziął pod uwagę szereg okoliczności łagodzących. Nowak żalił się, że był eksploatowany przez zmarłą fizycznie. Mimo dużego zasobu sił nie mógł sprostać jej wymaganiom i wreszcie ciągłe opędzanie się od natrętwa kobiety stało mu się wstrętne.



ZE ŚWIATA.

Nie wiedziała, że jej mąż jest mordercą jej ojca.

W Hartford (w stanie Connecticut) napadli przed trzema laty bandyci na pewnego właściciela składu mąki i obrabowali jego kasę, zabierając 100.000 dolarów. Właściciel składu, kasjer oraz dwu urzędników poniosło śmierć w walce z bandytami.

Przez długi czas nie można było wyśledzić przywódcy bandy a zarazem mordercy owego kupca. Teraz po trzech latach wyszło zupełnie przypadkowo na jaw, że ów bandyta poślubił po zbrodni córkę swojej ofiary i żył z nią dwa lata.

Gdy młoda kobieta dowiedziała się o tem, że wyszła za mordercę swego ojca, usiłowała w przystępie rozpaczy popełnić samobójstwo, lecz w ostatniej chwili uratowano ją. Morderca został aresztowany.

Dzieci, które są inne.

Dlaczego została wprowadzona do pedagogiki owa specjalna nazwa dzieci „trudnych"? Przecież wychowanie każdego dziecka nasuwa wiele trudności. Trzeba poznać i zgłębić jego psychikę, obrać odpowiednie metody wychowawcze, zastosowane całkowicie do indywidualności dziecka. Nie jest to rzeczą łatwą, a na wychowawcy, który stawia sobie za cel dobre wywiązanie się z zadania, ciąży wielka odpowiedzialność. Znacznie jednak większa odpowiedzialność spoczywa na tych, którzy mają do czynienia z dziećmi, odbiegającemi psychiką i sposobem reagowania na różne zjawiska życiowe od przeciętnej normy swoich towarzyszy. Są to właśnie owe dzieci „trudne".

Jedne z nich spowodu defektów organicznych wrodzonych lub nabytych niezdolne są do normalnych reakcji bądź uczuciowych, bądź intelektualnych. Są to dzieci epileptyczne, histeryczne, upośledzone umysłowo bądź moralnie. Wymagają one nietylko opieki doświadczonego wychowawcy, lecz również i lekarza.

Poza tą kategorją istnieje niezwykle liczna grupa dzieci zdrowych i inteligentnych, powiedzmy krótko normalnych, które mimo swojej normalności, a może raczej na skutek niej właśnie przedstawiają niezmiernie trudny materjał wychowawczy. Czy naprawdę dlatego, że są normalne?

Znam chłopca jedenastoletniego, który swoim poziomem umysłowym przewyższa niejednego z rówieśników, a nawet chłopców starszych od siebie o dwa, trzy lata. Jest to dziecko wrażliwe o naturze subtelnej. Od kilku miesięcy zaobserwowano w szkole zmianę. Chłopiec stał się kroąbrny i opryskliwy wobec nauczycieli i kolegów, tym, którzy uchodzili w klasie za bogatszych który mieli zawsze wszystkie potrzebne książki i przybory, dokuczał w sposób wyrafinowany. Typowy przykład normalnego dziecka — trudnego do wychowania.

Co robić? jak wpłynąć na dziecko, żeby stało się przynajmniej takiem, jak inne dzieci? Okazuje się, że psycholog jest niekiedy bezradny. Nie dlatego jednak, aby nie umiał wykryć istotnych przyczyn anormalności dziecka, lub dać odpowiednich wskazówek wychowawczych.

Zatrzymajmy się jeszcze chwilę nad omawianym wyżej przypadkiem.

Psycholog poznał dobrze psychikę i warunki życia owego chłopca. „Silny przerost ambicji, w domu kłótnie, nędza". Z miesiąca na miesiąc pogarszał się stan materjalny rodziców, z miesiąca na miesiąc chłopiec zapadał w większe przygnębienie. Coraz częściej chodził głodny i zziębnięty... Pewnego dnia nastąpił wybuch: bunt przeciw nędzy i życiu! A że chłopiec był inteligentny i więcej rozumiał od innych, silniej reagował na nędzę i „niesprawiedliwość". W szkole stał się nieznośny. Zazdrościł innym uczniom. Chciał w silne mrozy przychodzić do szkoły, jak inni koledzy — a nie miał butów, chciał na pauzę jeść bułkę, choćby suchą — jak jego koledzy, ale jej nie miał. Nie mógł znieść swojego odmiennego zewnętrznego wyglądu, a musiał chodzić w zniszczonem ubraniu.

Chłopiec ten nie przychodził często do szkoły. Nie był w dniu, kiedy było 22 stopnie mrozu. Nie przyszedł ani on, ani jego matka. Po kilku dniach, gdy się trochę ociepliło, chłopiec zjawił się bardziej smutny i bardziej przygnębiony niż zwykle. Mróz wtrącił go w apatję. Musiał siedzieć w domu, nie miał co włożyć na siebie, a na ulicy widział tyle innych dzieci, spieszących do szkoły. Dlaczego nie było go między niemi — on tak bardzo pragnie się uczyć.

Cicha skarga małego chłopca — przedstawiciela setek dzieci, które marzną głodne w nieopalonych izbach, dzieci, których nie może nawet ogrzać wewnętrzny ogień buntu.

Gdyby przynajmniej nie było tego mrozu, który zaostrza wrażliwość na nędzę i głód, gdyby przynajmniej dziecko, wyrastające w nędzy mogło normalnie przez cały rok uczęszczać do szkoły — może wówczas byłoby mniej dzieci „trudnych". A gdyby jeszcze mniej było kłótni w domu i mniej nędzy, może wówczas owe dzieci „trudne" stałyby się łatwe do wychowania, a przedewszystkiem wesele i radośniejsze.

Ale tak jak bezsilnym jest wobec mrozu człowiek, który chciałby ten mróz usunąć w jakiś magiczny sposób, tak samo bezsilnym jest wobec nędzy psycholog, do którego zwraca się o wskazówki wychowawca. Wie bowiem, że to właśnie nędza decyduje w większej ilości wypadków o typie dziecka „trudnego".

A. K-a.

Dziwne dzieje głowy Henryka IV.

Jak wiadomo, w czasie Wielkiej Rewolucji francuskiej — dokładnie w dn. 12—14 października roku 1793 — lud nieprzytomny z nienawiści i pijany krwią, rzucił się na opactwo w Saint Denis, gdzie zabalsamowane w dostojnych swych grobowcach spoczywały zwłoki wszystkich królów francuskich. Rozbito trumny, wywleczono i sprofonowano ciała, rzucając je potem do wspólnego dołu z wapnem. Odtąd nikt nie wie, co się z nimi stało.

I oto teraz niedawno znany paryski antykwarjusz M. Bourdais wygłosił rewelacyjny odczyt, twierdząc, że w roku 1919 nabył na licytacji w Hotel des Ventes — za łączną sumę trzech franków — oprócz nieznanych jakichś kości i czaszek, także i zabalsamowaną głowę króla Henryka IV.

Można ją obejrzeć u niego: w szklanej skrzynce żałosny i odrażający szczątek ludzki blado-żółtej barwy, pomarszczony, z jednem okiem wybitem, drugiem zapadłem bez ucha, o ustach niedotkniętych z górną wargą rozciątą szeroko. Na szyi widać pas błękitnej barwy. Całość jest okropna.

Na pozór koszmarna ta maska nic niema wspólnego z charakterystycznem obliczem króla. Ale p. Bourdais pokazuje fotograje portretów i rzeźb oraz sypie dowodami. Powoli, powoli podobieństwo zaczyna występować.. Oto nawet znamię na twarzy w tem samem miejscu, jak na niektórych rysunkach— oto ślady uderzeń noża szaleńca--Ravaillac'a na czaszce i cios, który przeciął aortę. Wymiary głowy te same, jak wykazano w dokumentach, a ta błękitna linja na szyi, to pozostałość po jakichś substancjach, któremi przepojono ciało przy balsamowaniu. Wspomina o tem historja ludu paryskiego i jedno z pism z toku 1850, ta barwa obudziła podobno wielkie zdziwienie w czasie straszliwej ceremonji roku 1793

Rozcięta warga?—Tak 28 grudnia roku 1594 nóż Jana Chatel ugodził właśnie w to miejsce, chirurdzy chcieli założyć na nie szwy nazajutrz, ale ból był tak silny, że król nie pozwolił im skończyć. Na portrecie Domonstrier'a wyraźnie widać to zniekształcenie.

Brak ucha? Och, na ten temat są różne wersje — a jedna z nich mówi o zdumieniu pewnej kobiety, która pamiętnej nocy w Saint Denis, bawiąc się królewską głową, stwierdziła, iż ucho to zostało w jej ręce. Brakuje również dwóch zębów. I te także zostały podobno wówczas wybite.

Zdaniem p. Bourdais, jedynie ciosy w głowę i w szyję pochodzą od noża Ravaillac'a. Cios w klatkę piersiową został zadany przez jednego z towarzyszących królowi panów. Miał to jakoby uczynić pan d'Epernon swym sztyletem „dla skrócenia męczarni“ — i widział to książe de Montbazen, siedzący wówczas po drugiej stronie Henryka, tylko wolał o tem głośno nie wspominać.

Ale jak to się stać mogło, że głowa ta ocalała od wapna, które zniszczyło wszystkie inne ciała? Tłomaczą, że ją ochroniła cienka warstwa ziemi, a przemyślny grabarz odciął ją od spalonych szczątków, aby potem sprzedać. Bowiem w kilka lat potem hr. Fr. d'Erbach pokazywać miał pono tę głowę w zbiorach na zamku Hesse Darmstadt — mówiąc, że ją kupił od grabarza.

Jakim sposobem trafiła stamtąd na licytację w Hotel de Vente? Przez dziesięć lat leżała przedtem spokojnie w kładzie mebli Bebel — gdzie się znalazła wraz z rzeczami po p. Hallet-Poussin, malarce i rzeźbiarce. Skąd ją dostała pani Hallet-Poussin, czy z kolekcji hr. hr. d'Erbachz Niewiadomo, co się stało z temi zbiorami, po zgonie właściciela w r. 1823.

Cała historja istotnie jest makabryczna.

Pięć minut w krainie śmierci.

John Puckering liczył 58 lat w chwili, gdy dostał się na stół operacyjny w szpitalu w Birmingham.

W czasie operacji, pod narkozą, Puckering zmarł. Serce przestało bić, puls, zamarł, ciało zesztywniało. John umarł według wszelkich prawideł wiedzy medycznej. Operację przerwano, chirurg odłożył lancet. Wskazówka zegara posuwała się minuta za minutą. Upłynęło trzy, cztery, pięć minut... Ciało operowanego leżało martwe na stole.

Profesor Parcival Mills sięgnął po szprycę Pravaza. W jego oddziele robiono kilkakrotnie próby przywracania do życia zmarłych, lecz stale bez rezultatu.. Kto wie, może uda się teraz?...

W szybkich injekcjach wstrzyknął profesor Mills kolejno wprost w serce strychninę — koraminę — adrenalinę. Wskazówki zegara posuwają się w odmierzonem tempie. Mija minuta, dwie. Wtem pojawia się lekki odruch mięśnia sercowego. Jeszcze minuta i staje się cud. Serce zaczyna bić regularnie oddech zwolna unosi piersi zmarłego.

W godzinę później John Puckering był zupełnie przytomny. W trzy tygodnie opuścił niedoszły nieboszczyk szpital, zdrów i wesół. Jedyny to wypadek w dziejach medycyny, gdy człowiek, który był już trupem, ożył i wrócił między żywych na stałe.

Ten prawie cud jest jednak niczem w porównaniu z cudem powrotu do życia stworzeń zimnokrwistych, które mogą trwać dzień dwa, a nawet znacznie dłużej w stanie śmierci. Można więc uwięzić w bryle lodu żabę: przy temperaturze 30 stopni niżej zera wszystkie funkcje życiowe zostały wstrzymane w tem stworzeniu.

Ale gdy po kilku godzinach sztuczne więzienie — bryłka lodu— zostanie rozbite, gdy żaba poleży w cieple ożyje nieboszczyk i zacznie wyczyniać, wpuszczony do wody, wesołe skoki. To samo doświadczenie można przeprowadzać z tym samym rezultatem ze ślimakami np. raki zaś wytrzymują z łatwością okres tygodniowej śmierci przy temperaturze do stu stopni zimna. Prawdziwymi jednak fakirami w sztuce powrotu do życia są bakterje.

Uczony francuski, Paul Brecqperel, poddał zamrożeniu w fantastycznej temperaturze 250 stopni poniżej zera bakterje paciorkowca, gronkowca i innych odmian.

W laboratorjum uniwersytetu w Leydzie, gdzie przeprowadzał Becqperel swe doświadczenia, wypompowano z kuli szklanej, gdzie znajdowały się bakterje, powietrze, tak, iż pozbawione one były wody, powietrza, ciepła — tych trzech czynników ich rozwoju. Bakterje-trupy pozostawały w kuli. trumnie przez trzy tygodnie.

Gdy po tym czasie Becqperel przywrócił bakterjom normalne warunki bytowania i wziął kolonje ich do zbadania pod mikroskop, okazało się, że mikroby zmartwychwstały, żyją mnożą się, jakgdyby nie miały za sobą trzytygodniowego okresu niebytu.

Bakterje są zatem silniejsze i wytrzymalsze od wszystkiego, co żyje życiem organicznem na powierzchni naszego globu.

RADJO.

WARSZAWA 15 lutego

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.48, 7.07 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.50 Zapowiedź programu. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Koncert popularny z płyt. 12.45 „Pani godzi służącą“, wygł. p. A. Fudakowska. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka salonowa (płyty) 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka ze Lwowa 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.15 Koncert kameralny z płyt. 17.50 Przegląd wydawnictw, omówi prof. H. Mościcki. 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert ze Lwowa. 18.45 Odczyt z Poznania. 19.00 Koncert z Poznania. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Melodje z filmu „Julika“ (płyty). 19.45 Program na dzień następny 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symf. z Filharm. Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 22.00 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej 23.05 Muzyka taneczna.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

32)

Nie często zdarzało się, aby Symche Blaustein zmuszonym był uznać sam przed sobą, że popełnił błąd; lecz tego wieczora w obliczu księżyca, musiał się przyznać do tej gorzkiej prawdy.

Na pierwszą wieść, że angielska rodzina życzy sobie nabyć folwark Smolną, wydało się, że rodzina ta musi być bogatą, bardzo bogatą. Fortuna posiada kaprysy jak i przywileje, a nie bez tego, aby nie słyszał o istnieniu na szerokim świecie ekscentrycznych angielskich miljonerów. Owóż zostać generalnym agentem bogatej i ekscentrycznej rodziny stanowiło bez wątpienia złoty interes dla sprytnego człowieka. Owego wieczoru, gdy faktycznie objął w posiadanie nowych klijentów na peronie stacyjnym w Sabatowie, Symche odetchnął w przekonaniu, że się dla niego rozpoczął wątek złotych dni. Gotowość, z jaką pierwsze rachunki zostały mu zapłacone, zupełny brak tego targowania się, zamęczającego nawet takich ludzi jak on, utrzymywał go jakiś czas w tem mniemaniu; lecz nie długo.

Gdy stanął w białym dworku na stopie domownika, sposobności dodawania do dwóch dwa mnożyły mu się bez liku. To też wkrótce nagła bladość na Mety obliczu przy zaprodukowaniu nieoczekiwanego rachunku, rosnąca skłonność do badania go szczegółowo, nadzwyczajna troska mrs. Hampton odnośnie do ceny garnków i rondli, wszystko to w zestawieniu z gatunkiem niedzielnych sukienek Mety, a nawet z robotą obuwia Jima i Neda, wyjaśniło mu prawdziwy stan rzeczy. W czasie ciężkiego okresu trzydziestoletniego, w którym nieraz powodzenie uzależnionem było od właściwego poznania charakteru, stał się nietylko fizjonomistą, lecz i biegłym psychologiem. Dawno już temu ocenił nieuleczalny optymizm Mety według jego istotnej wartości, oraz i zaraźliwy wpływ jego na otoczenie. Na podstawie wielkiej liczby obserwacyj razem zestawionych doszedł, wbrew własnemu niedowierzaniu, w końcu do przekonania, że ci reprezentanci najpraktyczniejszego narodu świata wplątali się w tę awanturę prawie bez rezerwowego funduszu. Ile tego było w początkach, według czego łatwo byłoby obliczyć, ile zostaje, nie zdołał jeszcze dotychczas wymiarkować Owe udziały natowe, tak gorąco polecane, nie bez kozery podsuwał Mecie pod uwagę. Żeby tak przedsiębiorcza i krewka młoda osoba tak stanowczo się jego namowom oparła, wydało mu się odrazu podejrzaną okolicznością. Udziały naftowe stanowiły balon próbny, a to, co odkryły, bynajmniej nie okazało się zadawalniającem,

Tego właśnie, ranka świeżo zrobione spostrzeżenia przymusiły Symchę do wystawienia Mety na nową próbę, bardziej naglącą, ponieważ przedewszystkiem chodziło o ostateczne wyjaśnienie sytuacyj. A w tej samotnej chwili, przechadzając się przy świetle księżyca, zastanawiał się nad wynikiem porannej konferencji.

Do Smolnej się udał w odpowiedzi na wezwanie. Jeden z koni okulał, wracając z gór poprzedniego dnia i zachodziła obawa, czy nie zostanie kulawym na zawsze. Symche, znawca koni jak i wogóle wszystkiego, miał wyrazić swe zdanie w tej materji. Zdanie to wypadło niepomyślnie. Koń mógł jeszcze służyć do lekkiej roboty; nigdy już jednak nadal nie da się użyć w zaprzęgu.

— To znaczy, że trzeba nam kupić drugiego konia! — zawołała Mety, bledsza niż kiedykolwiek Symche ją widział. — A nawet choćbyśmy tego sprzedali, cena zdrowego konia będzie o wiele wyższą.

— Poco go sprzedawać, wielmożna pani? Powiadam, że da się użyć do lekkiej roboty. Lepiej dodać kilkanaście guldenów i mieć dwa konie zamiast jednego. Czy nie przyda się na folwarku jeszcze jeden koń do drobnego zajęcia?

— Tak... tak... lecz cena za niego zawsze coś pomoże, a nie mogę zwracać się do ojca o coraz to nowe pieniądze.

— Jak wielmożna pani rozkaże, — rzekł faktor, z oczyma wąsko przymrużonemi. — Symche wszystko zrobi! Poszukam kupca na kulawego konia i znajdę drugiego ładnego, — ładnego i taniego.

— O tak, taniego! — powtórzyła Mety z jasnem, a dla Symchy wiele objaśniającem spojrzeniem wdzięczności. — Proszę się postarać, żeby był tani. Tak wiele mamy wydatków.

Symche spuścił oczy dyskretnie. — Naturalnie, naturalnie. Początki dużo kosztują. Doskonale rozumiem. Rzecz naturalna, że wielmożnym państwu trochę ciasno. Kapitał niestety tak nisko dziś procentuje? A przecie tak łatwo dawałby wyższe procenty.

— Jakim sposobem?

— Ach, nic nowego wielmożnej pani nie zaproponuje; to tylko, o czem już dawniej mówiłem. Wielmożnej pani wiadomo, jaki procent otrzymują udziały w „Hucule“? Dwadzieścia procent w tym roku, a w przyszłym może trzydzieści.

— Ach — westchnęła Mety, a oczy jej na chwilkę błysnęły. Potem prędko:

— Nie, nie, to niepodobna; mówiłam już że nie.

Ale Symche tym razem nie dał się tak łatwo odstręczyć.

— Czy może myśli wielmożna pani, że to lokacja niepewna? A co pewniejszego od nafty, jak się ją raz znalazło? A czy ja namawiam do wielkiej spekulacji? Broń Boże. Wystarczy maleńka, ot, dajmy na to, tysiąc guldenów... albo... ośmset, pięćset, czemu nie choćby trzysta? Nawet trzysta wystarczy. Trzysta guldenów w „Huculе“ więcej przynosi zysku, niż w angielskim banku trzy tysiące.

— Tak, tak; ale nie, nie możemy tego zrobić. Ojciec za nic się nie zgodzi. Zresztą, tak ciągle pieniądze są potrzebne na drobiazgi. Ot teraz np., z tym koniem.

— Jeżeli wielmożnym państwu nie chce się podnieść innych kapitałów — zauważył Symche, zmrużając oczy do niewidocznej prawie szczeliny, — nie stanowi to najmniejszej trudności. Nic łatwiejszego, niż pieniędzy dostarczyć.

— Dostarczyć?

— No tak. Przypuśćmy, że wielmożni państwo życzą sobie nabyć udziałów za pięćset guldenów, a kapitału nie chcą naruszać, niech rzekną tylko słowo, a jutro pieniądze będą na stole.

— Jakże...

— Nic, tylko kwitek podpisać; to się co dnia praktykuje. Wielmożni państwo widocznie nie wiedzą, jakim rozporządzają kredytem; jeszczeby właściciele Smolny kredytu nie mieli? Każdy przemysłowiec w Barnopolu najchętniej im się przysłuży.

— To znaczy, że gdybyśmy potrzebowali gotówki w jakiejś nagłej okoliczności, mogłabym liczyć, że mi jej dostarczycie?

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.